Nr. 8. — **Wtorek 8. Stycznia 1884.** — **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 60 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Seweryna
Środa: Marjanny.
Czwartek: Pawła.
Piątek: Higiniusza.
Sobota: Arkadjusza.
Niedziela. Hilarego.
Poniedziałek: Feliksa.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy.

Wschód słońca o 7 g. 58 mint.
Zachód słońca o 4 g. 17 min.
Długość dnia 8 godz. 19 min.
Barometr spada.

Sytuacja polityczna.

W braku bieżących wiadomości politycznych doniosłego znaczenia, zróbmy krótki przegląd najwybitniejszych politycznych faktów, zaszłych w roku ubiegłym i zdajmy sprawę z sytuacji, którą rok nowy otrzymał w spadku po swoim poprzedniku.

W dwóch kierunkach rozwijała się zeszłoroczna akcja polityczna. Zawiązywano przymierza i ligi rzekomo „pokojowe“, i czyniono na gwałt wielkie przygotowania wojenne, ba — uruchomiano już nawet armje! Wojna zdawało się wisiała tylko na włosku,—nastąpiła jednak zmiana frontu. Zagrano zamiast wojennego marsza, pokojową symfonję — i mamy pokój, a raczej zawieszenie broni.

Co spowodowało tę nagłą i niespodziewaną zmianę, i dla czego Europa, która oczekiwała ze drżeniem pierwszego sygnału wielkiej surmy bojowej, znalazła się naraz w obec sakramentalnych zapewnień pokojowych?

Klucza do rozwiązania tej zagadki szukać należy, sądzimy, przedewszystkiem w owych przymierzach. Nikt nie rozpoczyna bitwy nie zgromadziwszy dostatecznej armji i nie uszykowawszy szeregów. Obaj zapaśnicy stawić się muszą do ostatecznej rozprawy z siłami, które po obu stronach każą przypuszczać choćby najlżejsze prawdopodobieństwo wygranej. Nawet Herkules *contra plures* nie rzuci się na oślep, lecz skapituluje. Tak też stało się i w tym wypadku. Niemcy, a raczej ks. Bismark, trzymający prym w grze politycznej, rozpoczął organizować na wielką skalę koalicję europejską, związaną wspólnością interesów politycznych. Środkowoeuropejskie trójprzymierze, złożone początkowo z Niemiec, Austrji i Włoch zyskało wkrótce satelitów w Turcji, Serbji, Rumunji, w części nawet Bułgarji, a nareszcie w Hiszpanji.

Tej skoalizowanej potędze usiłowano przeciwstawić kontra-ligę. Car bawiąc w Kopenhadze przyjmował wizytę Gladstona, między Rosją i Francją nawiązywano już od czasu berlińskiego traktatu rokowania — wszystko to jednzk rozbiło się. Dla czego? Nie znaleziono widocznie punktów zetknięcia—a znaleźć je było trudno. Rosja i Anglja mają nie wiele spraw wspólnych w Europie, a w Azji rywalizują o zdobycze i wpływy. Absolutystyczna Rosja i republikańska Francja mogłyby chyba tylko w imię nienawiści ku Niemcom się zjednoczyć. We Francji jednak polityka *revange'u* nie absorbuje tak dalece wszystkich sił kraju — w Rosji zaś sympatje niemieckie mają zbyt silną jeszcze tradycję. Zresztą Francja zaangażowana w dalekim Tonkinie, nieszczególnym mogłaby być aliantem. Między dwiema zaś staremi rywalkami, Francją i Anglją, o wspólną akcję nader trudno.

Rozbiła się tedy, spełzła na niczem kontrkoalicja, któraby mogła stawić czoło środkowoeuropejskiemu przymierzu i toczyć z niem walkę o lepsze, o zdobycze i wpływy.

Nie zaszło przytem nic takiego, nie wydarzył się żaden taki wypadek, któryby pomieszał szyki sprzymierzonym pod egidą ks. Bismarka i wciągnął ich mimowoli w akcję wojenną. Rokosz hiszpański stłumiono w zarodzie, opozycja włoska nie zdołała do dziś dnia obalić umiarkowano-konserwatywnego gabinetu Depretisa—powstanie serbskie, które już zdawało się, że wznieci wielki pożar wojenny, zostało zgniecione w początkach.... A już Austrja gotowa była interwenjować na rzecz króla Milana, co mogło było pociągnąć za sobą daleko sięgające powikłania.

Sprzymierzeńcy tedy, a głównie Niemcy, stali się panami pozycji, odnieśli wielkie zwycięstwo dyplomatyczne. Nie wyrównane przez to zostały, tkwiące w sytuacji politycznej sprzeczności, nie rozstrzygniętą rywalizacja Austrji i Rosji na Bałkanach, nie rozwikłany a raczej nie rozcięty nad Wisłą polityczny i ekonomiczny antagonizm Rosji i Niemiec, wynikający z potrzeby rozszerzenia zbytu produktów niemieckich na Wschód, powstrzymywanych dziś rosyjskim cłowym murem i party potrzebą „racjonalnego uregulowania“ wschodniej granicy niemieckiej. Wszystko to pozostawiono w zawieszeniu i przekazano do załatwienia niezbyt odległej zapewne przyszłości.

Zwycięskie zaś przymierze zwróciło się w inną stronę. Sprzymierzeni monarchowie i dyplomaci spostrzegli łacno, że nie tylko siła ich na zewnątrz, lecz nawet wewnętrzna trwałość samego przymierza zależy od trwałości zasad konserwatywno-monarchicznych. Niech bowiem Hiszpanja i Włochy ogłoszą respublikę; niech podniesie głowę radykalizm serbski, bułgarski, rumuński, niech wzrośnie w siłę socjalna demokracja niemiecka i różne prądy antyliberalne i antykonserwatywne na austro-węgierskim gruncie— w cóż się wtedy obróci polityczna siła potężnego dziś środkowoeuropejskiego przymierza?

Pod tym impulsem tedy, przymierze to pozbyło się niejako charakteru czysto wojennego zaczepno-odpornego związku i zaczęło przybierać

---

6)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

Miał on oboje rodziców, ale ojciec wygnał matkę z domu, a Józia zatrzymał przy sobie, pragnąc sam kierować jego edukacją. Sam chciał go odprowadzać do szkoły, chodzić z nim na spacer, dawać mu korepetycję, ale — nie robił tego z powodu braku czasu, który mu dziwnie prędko ginął w handlu trunków i owsianego piwa, u Moszka Lipy.

Tym sposobem Józio nie miał żadnej opieki, a mnie się niekiedy wydawało, że na takiego malca nawet Bóg niechętnie patrzy z nieba.

Swoją drogą Józio miewał pieniądze, po sześć i po dziesięć groszy na dzień. Za to miał sobie kupować w czasie pauzy po dwie bułki i po serdelku. Ale, że go wszyscy prześladowali, więc on, chcąc się choć jako tako zabezpieczyć, kupował po pięć bułek i rozdawał je najsilniejszym kolegom, ażeby mieli dla niego łaskawe serca.

Podatek ten nie na wiele mu się przydał, bo poza pięcioma zjednanymi, stało trzy razy tylu nieprzejednanych. Dokuczali mu więc bezustanku. Ten go uszczypnął, tamten pociągnął za włosy, inny ukłuł, czwarty dał byka w ucho, a najmniej odważny nazywał go przynajmniej — garbusem.

Józio tylko uśmiechał się na te koleżańskie żarty, czasami prosił: dajcie już spokój!... a czasami i nic nie mówił, tylko opierał twarz na chudych rękach i szlochał.

Koledzy wołali wtedy: „patrzcie! jak mu się garb trzęsie!...“ i dokuczali mu jeszcze zawzięciej.

Ja z początku mało zwracałem uwagi na garbuska, który wydał mi się niemrawym. Ale raz, ten duży kolega, który golił wąsy brzytwą, usiadł za Józiem i począł mu palić byki w oba uszy. Garbus zanosił się od płaczu, a klasa trzęsła się od śmiechu. Wtedy coś mnie ukłuło w serce. Schwyciłem otworzony scyzoryk i drągala, który dawał garbuskowi byki, pchnąłem w rękę do kości, wołając, że tak zrobię każdemu, kto Józia dotknie palcem!...

Drągalowi trysnęła krew, zbladł jak ściana i zdawało się, że zemdleje. Cała klasa nagle przestała się śmiać, a potem zaczęła krzyczeć: dobrze mu tak, niech nie dokucza kalece!... W tej chwili wszedł profesor, a dowiedziawszy się, żem ranił nożem kolegę, chciał sprowadzić inspektora z *diadkiem* i z rózgą. Ale wszyscy zaczęli za mną prosić, nawet sam raniony drągal; więc — pocałowaliśmy się naprzód ja z drągalem, potem on z Józiem, potem Józio zemną i — tak mi się upiekło.

Uważałem. że przez całą lekcję garbusek odwracał głowę w moją stronę i uśmiechał się, zapewne dla tego, że przez ten czas nie dostał ani jednego byka. Na pauzie także mu nikt nie dokuczał, a kilku oświadczyło, że będą go bronili. On dziękował im, ale — przybiegł do mnie i chciał mi dać bułkę z masłem. Nie wziąłem, więc trochę zawstydził się, a potem rzekł cicho:

— Wiesz co, Leśniewski, powiem ci sekret.

— Gadaj! — odparłem — ale prędko...

Garbusek stropił się, a potem zapytał:

— Czy ty już masz przyjaciela?...

— A mnie co potem?...

— Bo widzisz, gdybyś chciał, to ja mógłbym być twoim przyjacielem.

Spojrzałem na niego z góry On zmięszał się jeszcze bardziej i znowu zapytał cienkim i stłumionym głosikiem:

— Dlaczegoż ty nie chcesz, żebym był twoim przyjacielem?...

— Bo ja nie wdaję się z takimi trutniami jak ty!.. — odpowiedziałem.

Garbuskowi bardziej niż zwykle posiniał nosek. Już chciał odejść, ale zwrócił się jeszcze raz do mnie mówiąc:

— To może chcesz, żebym przy tobie siedział?... Widzisz, ja uważam co belfery zadają, robiłbym za ciebie przykłady... Umiem dobrze podpowiadać...

Ta argumentacja wydała mi się poważna. Po namyśle przyjąłem garbuska do ławki. a mój sąsiad zgodził się, za pięć bułek odstąpić mu swego miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

charakter „ligi monarchiczno-konserwatywnej“, która oręż swój zwraca nie przeciwko nieprzyjaciołom zewnętrznym, lecz przeciwko swym wrogom wewnętrznym, przeciwko demokracji i rewolucji.

Przymierze wkroczywszy na tyle żywotny grunt walki zasad konserwatywnych z dzisiejszym radykalizmem, przybrać musiało inny zupełnie charakter i nawet rozszerzyć się, stać się do pewnego stopnia międzynarodowem. Pozyskanie kościoła i papieża dla takiej ligi stało się rzeczą wielkiej wagi. Stąd też wypłynęła wizyta niemieckiego cesarzewicza w Watykanie. Rosja, nurtowana przez podziemną terrorystyczną rewolucję, nie zaniedbała także przystąpić do ligi....

Obozy szeregują się na szerszych przestrzeniach i do odmiennej sposobią się walki. Naprzeciw międzynarodowej ligi konserwatywnej występuje międzynarodowa rewolucja. Sytuacja zresztą dla ligi konserwatywnej przedstawia się dość korzystnie. Międzynarodowa rewolucja nie jest dziś zorganizowaną, lecz rozbitą i pozbawioną tej siły co dawniej. Natomiast zasady konserwatywne, odradzające się na gruzach liberalizmu i zasilające się spółczesnemi ideami socjalnemi, objawiają pewną niezaprzeczoną żywotność, podczas gdy radykalne kierunki socjalnorewolucyjne wykazują pewną niemoc, jako dość ściśle powiązane z zdyskredytowanemi zasadami liberalizmu.

Konserwatyzm jest dziś w tej pozycji, że mógłby rzucić pomost między zasadami „porządku“ i zasadami rewolucji i pomost ten oprzeć na szerzej pojętych ideach wszechstronnej ewolucji społeczno-politycznej i cywilizacyjnej.

Wątpimy jednak, czy na tyle rozumu i umiejętnego poglądu zdobędzie się. Za wiele tkwi w nim starego zakwasu, zanadto jest reakcją przeciwko kierunkom dotychczasowym, ażeby walcząc z rewolucją nie podał się w przeciwną ostateczność, we wstecznictwo.

A wtedy ludzkość nie będzie znowu zabezpieczoną od gwałtownych, bolesnych i nieuniknionych przewrotów....

Liw.

Małżeństwo w Prusiech.

Obecnie toczy się w Berlinie proces separacyjny, którego bohaterem jest znakomity skrzypek Joachim, a bohaterką jego małżonka. Berliński sąd apelacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancji, opiewający na korzyść pani Joachim, ponieważ złożyła ona przysięgę odpierającą zarzuty stawiane jej przez męża. Poruszamy tę sprawę nietyle wszakże dla samego tego procesu, ile dla tego, że mimowolnie budzi ona w umyśle refleksje, niezbyt korzystne o stosunkach matrymonialnych w ogóle a w Prusiech specjalnie, gdzie podobne procesa rosną w przerażającej progresji.

Wykazy statystyczne tej sekcji sądu berlińskiego, która jest poświęcona wyłącznie sprawom małżeńskim, rysują nam czarnemi barwami stosunki matrymonialne w Prusiech. Okazuje się z nich, że przeszło połowa małżeństw wiedzie żywot w rozterce, a sąd zmuszony jest albo paliatywami godzić zwaśnionych małżonków, albo też rozłączać ich na zawsze. To też juryści podobnie jak i etycy zajmują się zbadaniem przyczyn, które rodzą tę rozwodową epidemię; nim atoli je zbadają i znajdą środki zaradcze, szczęście i spokój tysiąca rodzin niepowrotnie zakłóconym będzie.

Wątpić nawet wolno, czy na jurydycznem polu znajdą środki zaradcze, bo naszem zdaniem źródło choroby tkwi znacznie głębiej, bodaj nawet czy nie w fundamentach dzisiejszego ustroju społecznego. Niezawodną jest bowiem rzeczą, że występujące coraz ostrzej objawy rozkładowe w naszych małżeństwach, zawdzięczają swe powstawanie coraz trudniejszym warunkom życia z jednej strony, a coraz bardziej wzrastającemu zbytkowi z drugiej. Do tego dołącza się odwieczne upodobanie kobiet w strojach, a lekkomyślność w zawieraniu małżeństw u mężczyzn. Złudzeni powierzchownemi zaletami lub korzyścią materjalną, robią oni z małżeństwa istną loterję, w której na jednego wygrywającego są krocie zawiedzionych. Wychowanie dzisiejsze panien w obec dzisiejszych wymagań społecznych, pozostawia o wiele więcej do życzenia, aniżeli dawniejsze wychowanie wobec dawniejszych wymagań. W dzisiejszem wychowaniu punkt ciężkości edukacji spoczywa zwykle w rzeczach stojących po za obrębem ogniska rodzinnego. Panny dzisiejsze, jakkolwiek pod względem naukowym niewątpliwie są wyżej wykształcone od panien dawniejszych generacyj, ale ponieważ najczęściej wychowane były nie pod okiem troskliwych matek, przeto nie posiadają tych warunków, które głównie tworzyć mogą szczęście rodzinne, owej siły i wyrozumiałości do znoszenia przeciwności i zawodów, przywiązanych do każdego stanu.

Zasługuje także na uwagę, że nawet córki najzacniejszych matek nie zawsze kwalifikują się na dobre żony, co już oczywiście jest winą ogólnie wadliwego wychowania we wszystkich sferach, a w szczególności w stanie średnim. Córki takich matek stykając się bez bacznego nadzoru z innemi pannami, nabierają od nich różnych wad: niesforności, próżności, zamiłowania do strojów i do zbytku bez względu na to, czy daje do tego prawo stan majątkowy. Jakże często się zdarza, że młoda dama, która pod innemi względami miałaby wszelkie warunki szczęścia, czuje się upokorzoną i nieszczęśliwą dlatego tylko, że nie może sprostać przyjaciółce w liczbie lub kosztowności strojów; ztąd swary domowe, wzajemne nieukontentowanie i nieufność, a w końcu życie nieznośne; a że zasady i poczucie obowiązku nie są głębiej wkorzenione, więc biorąc życie ze strony powierzchownej młoda para rozchodzi się z równą lekkomyślnością jak się połączyła.

Mężczyźni nie są też bez winy. Szukając po za domem tego spokoju, którego im kółko rodzinne nie dostarcza, zwiększają rozdział między sobą a żoną i stopniowo dochodzą do tego, że w końcu małżonkowie znajdują się na dwóch przeciwnych biegunach, a kiedy się ockną, bywa już najczęściej zapóźno do rzucenia mostu nad dzielącą ich przepaścią. Drażliwość i duma obrażona, złe rady i przykłady stają fatalistycznie na przeszkodzie tam, gdzie struny serca przestały już dźwięczeć.

Protestanci inaczej sobie radzą. Nożem rozwodowym przecinają takie małżeństwa. To też u nich rozwody są na porządku dziennym, a rozwiedzeni małżonkowie po niejakim czasie starają pocieszyć siebie nowym związkiem, nie zawsze szczęśliwszym od pierwszego, bo rzadko opartym na przezorności, wydobytej z smutnego doświadczenia. Przeciwnie się ma u katolików, u których rozwodowi nietylko stawia przeszkody kościół, ale także i opinja publiczna. Więc też u nich ferment domowy sprowadza sytuację bez wyjścia, kwasy trudne do zneutralizowania, chyba że rolę soli *alkalicznej* spełni obopólna rezygnacja a następnie obojętność wzajemna. Wtedy życie płynie wśród rozpaczy, dopóki przyzwyczajenie lub starość nie złagodzą usposobień i nie zasklepią ran bolesnych.

Kwestja małżeńska nie jest u nas jeszcze wprawdzie tak piekącą jak w Prusiech. Nasze obyczaje i zasady religijne polskiego społeczeństwa, stawiają jeszcze opór tym rozkładowym prądom, które płyną do nas z zachodniej Europy. Ale przy naszem wrodzonem usposobieniu do naśladowania a nie zawsze trafnym wyborze, opór ten staje się coraz słabszym, zwłaszcza że rozkładowy ten prąd, wchodzi do nas wespół z rozmaitemi innemi zwyczajami zachodu i emancypacją kobiet, która jak wszelka roślina egzotyczna, przeniesiona na grunt nieodpowiedni, tylko płoche ziarno może wydać. Miejmy nadzieję, że mimo wzrastającego materjalizmu, usterek wychowania, próżności i ogólnego zdenerwowania młodszej generacji, jeszcze wiele czasu ubiegnie, nim się ta *Phyloxera* społeczna u nas zaaklimatyzuje i stanie się groźną dla polskiej rodziny; ale aby jej utrudnić przystęp, potrzeba badać jej naturę i bacznie starać się unikać tego, co może ją wprowadzić do naszych winnic.

J. U.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Piknik „Koła literacko-artystycznego“ odbędzie się w sobotę dnia 26 stycznia w sali hotelu George'a.

Pikniki „Koła literackiego“ mają już swoją tradycję wybornej i swobodnej zabawy. Nie wątpi-

JABŁKO.

(Ciąg dalszy.)

Eris, Niezgoda, córka Nocy, nie zaproszona na gody weselne Peleusa z Tethys, i z tej przyczyny srodze rozgniewana, rzuciła pomiędzy gości weselnych jabłko niezgody. Jabłko to w ręku Afrodyty zmieniło się w owoc miłości i spowodowało następnie zaślubiny Parysa z Heleną, także jednak zburzenie Troji. Jest to zatem obraz wiecznie trwającej odmiany, życia i śmierci. W królestwie cieniów, Helena figuruje jako Nemezis z gałązką jabłoni.

Podług starożytnej symboliki jabłko oznaczało oświadczenie miłosne, a przyjęcie jego było wskazówką wzajemności. Acontius np. posełał jabłko Cydyppie, Harmochares Aesyllji. To samo znaczenie miały gry jabłkowe w czasie uroczystości Afrodyty. Każdy uczestnik całował jabłko i rzucał je zaraz drugiemu; ten całował również owoc i odrzucał napowrót. W święto wielkiej bogini tedy, winna była miłość opłatać wszystkich jednym łańcuchem. Z czasem gry te, pierwotnie religijnego znaczenia, przybierały bardziej powierzchowny charakter i zmieniły się w ludowe igrzyska, jak to zresztą widzimy z odnośnej wzmianki Teokryta w jego Idyllach. Nieprzyjęcie podanego, rzuconego lub posłanego jabłka, było synonimem pogardzonej miłości. Tak np. włożył z lekka Propercjusz śpiącej Cyntii jabłko w rękę, które jednak za każdym razem wypadło z jej dłoni. Było to niestety złą wróżbą i rzeczywiście Cyntia odrzuciła jego wyznania miłosne. W Saterland, w Oldenburgskiem, dziś jeszcze młody chłopak rzuca ukochanemu dziewczęciu w dzień Nowego roku tak zwany *wepelrot*, tj. laseczkę z wybiegającemi gałązkami, na których tkwią jabłka. Przyjęcie podarku przez dziewczynę, oznacza u nich tyle, co u nas formalne zaręczyny obrączką.

Bardzo często w miejscu jabłka występuje z tem samem znaczeniem pigwa, z kształtów do jabłka zupełnie podobna i najściślej z niem spokrewniona.

Dalej — jabłko chińskie, granat i cytryna. Na Krecie np. rosło przed świątynią Afrodyty drzewo ze słynnemi cydońskiemi jabłkami, tj. pigwami. Bogini miłości dała ten owoc Hyppomenesowi, ażeby z jego pomocą skłonił Atalantę do wzajemności dla siebie. Prozerpina skosztowała owoc granatowy z rąk Pluta i w ten sposób popadła w moc jego. Mniemanie, że gdy kobieta spożyje jabłko, otrzymane z rąk kochającego ją mężczyzny, to musi mu być koniecznie wzajemną, stawało się co raz powszechniejszem. Jedna z baśni ludowych na Szląsku opowiada, że pewien demon leśny zmusił zbiegłą żonę swoją tem do powrotu, iż rzucił jej jabłko i ugodził niem w piersi.

Dziś jeszcze panuje w wielu krajach wśród gminu wiara głęboka, że można kogoś zniewolić do wzajemności, ofiarowując mu do spożycia jabłko, które jakiś czas nosiło się pod pachą. W Saksonji, w okolicy Reichenbach'u, pewien chłopak zakochany kupił w wilję Bożego Narodzenia piękne jabłko, i w czasie nabożeństwa stanął z niem przed kościołem, wierząc święcie, że to niechybnie mu pomoże do zdobycia serca bogdanki. Odpowiednio też do tej wiary, jabłko jako symbol szczęścia rodzinnego i błogosławieństwa bożego, było najwymowniejszym podarkiem weselnym.

W tem miejscu wymienić także należy złote jabłko hesperyjskie, złocistą pomarańczę, (jabłko południa), *fulgentia poma* Lucana, *sacer fructus* Vergilego. W czasie zaślubin Zeusa z Herą, Gaea, ziemia, wydała z siebie jabłoń hesperyjską na podarek weselny dla władcy Olimpu. Z tej właśnie jabłoni Jupiter ofiarował pierwszy owoc uroczej Junonie, i to nadało znaczenie jabłku podczas uroczystości ślubnych. U Greków w myśl Solonowego prawa pan młody był obowiązany ofiarować narzeczonej jabłko. Podobny zwyczaj spotykamy także u Assyrów, Babylonów i Persów. Tam narzeczony, przed wejściem do przybytku panny młodej, winien był zjeść jabłko. Coś podobnego także praktykowano u Rzymian. Na starożytnych bowiem rzeźbach często widać obok pary nowożeńców, geniuszka z koszem, pełnym jabłek. Przez cały ciąg średnich wieków a nawet tu i owdzie w minionem stuleciu, zwyczajem było w całych Niemczech i w niektórych krajach słowiańskich,

my więc, że i tegoroczny piknik powiedzie się doskonale i dlatego radzimy zawczasu zgłaszać się po bilety wstępu do członków „koła“pp. Wł. Bełzy, Bol. Baranowskiego, dr. Al. Janowicza, prof. Romana Pilata, Romualda Starkla i Erazma Świerczewskiego.

† Aleksander Pragłowski doktor praw, emerytowany starszy inspektor komisji szacunkowej podatku gruntowego zmarł w sobotę. Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności.

Promocja. P. Władysław Franciszek Pilat rodem ze Lwowa, otrzymał dnia 31 grudnia z r. na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Polemika. *Gazeta Narodowa* znowu urządziła dziś napaść na nas, w stylu i sposobie tym, który organowi temu zjednał smutną sławę. Oburzona jest na nas, żeśmy skarcili autora owego telegramu do pism warszawskich, w którym była mowa o uznaniu wypowiedzianem przez Radę miejską lwowską dla teraźniejszej dyrekcji teatru.

Rozumiemy dobrze, że zdemaskowanie tak niewłaściwej blagi mogło ją boleć. Ale przyzwoiciej postąpiłby sobie organ teatralny, gdyby się wyparł wręcz wszelkiej solidarności z autorem tej depeszy, tak uprzejmym, iż rozsyłającym ją własnym kosztem do kilku dzienników warszawskich.

Teatralny organ obrał jednak inną drogę. O depeszy nic nie wspomniał, a za to rzucił się na naszą politykę w sprawie ruskiej i obrzucił nas zarzutami pełnemi od *a* do *z* fałszu.

Oczywiście ani ich odpierać nie będziemy, ani z organem teatralnym polemizować nie myślimy. Polemika jest bowiem tylko wtedy możebną, gdy obie strony uczciwie i przyzwoicie ją prowadzą. Tymczasem oświadczamy to wręcz i stanowczo — wszystko to, co napisała *Gazeta Narodowa* jest fałszem, świadczącym o bezbrzeżnej lekkomyślności autora.

Przedstawienie amatorskie. Wczoraj wieczór odbyło się drugie z rzędu przedstawienie amatorskie w Czytelni ludowej na Żółkiewskim. Niska stosunkowo opłata umożliwia klasie rzemieślniczej korzystanie z tych widowisk, a rzemieślnicy nie tylko że przyjemnie spędzają tam wieczór, lecz tracą sposobność szukania rozrywki w szynkowniach i innych lokalach, w których z pewnością niczego dobrego się nie nauczą. To też musimy wyrazić nasze uznanie inicjatorom podobnych widowisk.

Wczorajsze przedstawienie składało się z 2 jednoaktówek, mianowicie „Siostra Kasperka“ i „Kajcio“.

Dość licznie zgromadzona publiczność śledziła bacznie grę amatorów, którzy się starali powierzone im role oddać jak najlepiej. Przedstawienie w całości wypadło dość dobrze. Audytorjum darzyło amatorów hucznemi oklaskami za przyjemnie spędzony wieczór.

Odczyt p. Grochowalskiego. Wobec bardzo nielicznie zebranej publiczności miał wczoraj p. Grochowalski w sali ratuszowej odczyt w formie przystępnej i popularnej „o projekcie kanału łączącego San z Dniestrem.“

Szanowny prelegent, jak sam wspomniał, podniósł nienową myśl, połączenia za pomocą kanału Wisły z Dniestrem.

Że ten projekt dotąd nie wszedł w życie, przypisuje prelegent najpierw brakowi inicjatywy, wskutek czego zawsze kraj nasz „kuleje“ pod wielu względami w porównaniu do innych krajów, a powtóre — wie, że koszta takiej regulacji rzek, jaka potrzebna jest do projektowanych przedtem kanałów, stosunkowo wynosiłyby wielką sumę.

Kanał, jak go p. G. projektuje, przysporzyłby krajowi dochodów w ten sposób, że koszta transportu wodą, byłyby o wiele niższe od kosztów transportu koleją.

Kanał czyli rów, jak go p. Gr. nazywa, ma prowadzić od Sieniawy w dolinę Lubaczówki, potem ma skręcać w bok w dolinę dopływu Lubaczówki, t. j. Czernianki, ztąd postępować w górę i przebić po drodze dwa punkta orograficzne za pomocą całego systemu śluz. Tu następuje cała serja stawów, mająca zasilać projektowany kanał, którym szan. prelegent wpływa na Janowskie pola („tam gdzie p. Hochberger mówi że wody nie ma, a ja mówię, że będzie“ woła p. G.) z których chce utworzyć jeden olbrzymi rezerwoar. Począwszy od Zimnej Wody, kanał ma iść w kierunku kolei Czerniowieckiej i pod Haliczem wpadać do Dniestru.

Wykład przeplatany uwagami politycznemi, i wymówkami, że prelegent liczył na liczniejsze audytorjum, skończył się o godz. 6 wieczorem. *(a—m).*

Szkoła politechniczna ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze budowy dróg i robót wodnych. Posadę tę, z pensją roczną 600 zł. nadaje kolegjum profesorów na czas od lutego b. r. po koniec września 1885 r. Podania o powyższą posadę należy wnosić do kolegjum profesorów szkoły politechnicznej najdalej do 24 stycznia.

Z Wadowic piszą do *Pogoni*, że już dnia 1 grudnia 1883 miały przyjeżdżać pociągi materjałowe na nowej strategicznej linji kolejowej Podgórze-Skawina-Oświęcim, a dnia 1 czerwca 1884 miała być ta linja oddaną do użytku publicznego. Niestety termin ten przedłużonym zostanie. Mosty bowiem pod Skawiną i Zatorem nie wykończone, tak że dopiero w połowie lutego spodziewać się będzie można otwarcia tej linji przynajmniej dla pociągów materjałowych. Przedsiębiorcy budowy zobowiązani byli kontraktem do wykończenia jej na 1 grudnia 1883. Spóźnione atoli wywłaszczenie gruntów i wysoki stan wody we wrześniu, opóźniły roboty i dlatego też towarzystwo mimo zawarowanej kontraktem kary pieniężnej za niedotrzymanie terminu płacić jej wcale rządowi nie będzie. Na drugiej linji Skawina-Kalwarja-Sucha, łączącej Kraków z koleją transwersalną, roboty bardzo mało postąpiły z powodu górzystego terenu.

Wadowice, liczące 5 tysięcy mieszkańców, posiadające załogę wojskową, sąd obwodowy, gimnazjum, pozostały na uboczu od linji kolejowej. Z trzech stron kolej przechodzi w oddaleniu od 12 po 14 kilometrów, a to tylko dzięki nieporadności gminy, która żadnych nie poczyniła kroków w tej mierze.

Lecz nadzieja, że Wadowice będą miały kolej, podobno jeszcze nie stracona. Na Szląsku zawiązało się towarzystwo, mające zamiar budować kolej, łączącą miasta Międzyrzecze wołoskie, Freusztad, Cieszyn i Bielsko. Ministerjum handlu podało za warunek udzielenia koncesji na tę budowę, połączenie jej z Wadowicami, a przez to z koleją transwersalną z Kalwarji. W pierwszych dniach grudnia obradowano nad tem w Bielsku, zaproszono i Wadowice, które wysłały deputację. Zapomniano im jednak podać adresu, gdzie się obrady odbywać będą. Deputacja obchodziła całe miasto i nie znalazłszy miejsca obrad powróciła z niczem do domu. Temat do humorystycznej epopei, nieprawda?

Śmierć skutkiem oszczędności. Wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska* opisuje następujący wypadek: W piątek popołudniu wyszła żona faktora Luttingera wraz z dzieckiem nad staw wynajęty przez Towarzystwo łyżwiarskie, które urządziło trybuny dla przypatrującej się publiczności, a za wstęp oczywiście pobiera niewielką kwotę. Luttingerowa wolała jednak darmo napatrzeć się na łyżwiarzy i zamiast na trybunę poszła na nasyp kolejowy, ciągnący się w pobliżu stawu. Naraz usłyszała szum i świst lokomotywy. Był to pociąg pospieszny, który o godzinie pół do czwartej przybywał z Suczawy do Czerniowiec. Przerażona w pierwszej chwili pomyślała o dziecku i chwyciwszy je oburącz, odrzuciła na bok, a tymczasem pociąg całym pędem wpadł na nią i zmiażdżył ją zupełnie. Oderwaną nogę odrzuciły koła o kilkanaście kroków od toru.

W krótce po tym wypadku pękła u tego samego pociągu obręcz u koła lokomotywy, w skutek czego musiał się pociąg zatrzymać w polu dłuższy czas i spóźnił się o parę godzin do Lwowa.

Rozprawy doktoryzacyjne. Jest to publiczną tajemnicą, że nieraz jedna rozprawa służy kolejno kilku kandydatom do pozyskania zaszczytnego tytułu doktora. Przed paru laty nawet opowiadano, że jedna rozprawa, napisana przez słuchacza filozofji uniwersytetu lipskiego, posłużyła następnie innemu słuchaczowi w Paryżu, który ją tylko przetłumaczył na język francuski. Z francuskiego znowu przełożył ją pewien filozof wiedeński, z przekładu wiedeńskiego skorzystał uczeń jednego z polskich uniwersytetów, aż wreszcie niewiedzieć jaką drogą dostała się do Petersburga i tam posłużyła wygodnisiowi jakiemuś do otrzymania pożądanego stopnia. Rzecz byłaby i tu pozostała w tajemnicy, gdyby właściwemu autorowi nie przyszła ochota drukować ją w czasopiśmie dochodzącem aż do Petersburga. Powstał więc skandalik, ale zapomniano o nim wkrótce, a pan doktor filozofji i jego po świecie rozrzuceni koledzy, którzy z tej samej pracy skorzystali, używają dziś opinji mężów wielce uczonych.

Niedawno znowu w Petersburgu pewien mniemany uczony o mało nie pozyskał doktoratu filologji, za przetłumaczoną na język rosyjski cudzą rozprawę o języku nowogreckim, znanym mu zaledwie powierzchownie. — Ale wydało się, że za tę samą rozprawę wydał już komuś stopień doktorski jeden z uniwersytetów niemieckich.

Otóż dla zapobieżenia w przyszłości podobnym nadużyciom dobrej wiary profesorów, powzięto w Petersburgu projekt wymiany rozpraw doktoryzacyjnych między uniwersytetami Austrji, Belgji, Hollandji, Niemiec, Rosji, Szwajcarji i Szwecji. Uniwersytet petersburski zajął się tą sprawą gorliwie i bezzwłocznie ma rozpocząć rokowania.

O kołacze. W sobotę d. 29 grudnia wydarzył się w wiosce Mamojowcach skandal w cerkwi napełnionej wiernym ludkiem. Przyszło mianowicie pomiędzy miejscowem proboszczem a djakiem jego do sprzeczki o przedmiot bardzo łakomy, bo o kołacze ofiarowane przez lud do kościoła. Sprzeczka następnie przemieniła się w bijatykę, z której obie strony odniosły krwawe rany. W skutek takiego znieważenia świątyni, musiano zamknąć cerkiew i wdrożyć śledztwo sądowe. Kołacze, jako corpus delicti, dozostały w cerkwi aż do rozstrzygnięcia sporu.

Sto dukatów za najpiękniejszą kobiecą głowę. Redakcja niemieckiego tygodnika illustrowanego wychodzącego w Wiedniu rozpisała w nowrocznym numerze konkurs, wzywający wszystkich malarzy i rysowników do nadesłania rysunku kobiecej głowy. Rysunek powinien nadawać się do ksylograficznej reprodukcji. Pierwsza nagroda wynosi 100 dukatów, druga pięćdziesiąt, a trzecia 25; nadto redakcja zastrzega sobie prawo zużytkowania nieprzemowanych rysunków za odpowiedniem wynagrodzeniem. Do komisji konkursowej weszli: Henryk Angeli, Hans Makart, Tilgner, William Unger i dwóch redaktorów wspomnianego tygodnika, który, jak to dawniej donosiliśmy, drukował powieść Kraszewskiego pt. *Unter'm Banner Sobieski's*, illustrowaną ołówkiem Rybkowskiego.

Żydzi w Węgrzech dostarczają ogromnego kontyngensu kształcącej się młodzieży w szkołach średnich i wyższych. Najwymowniej przedstawiają to wykazy statystyczne uniwersytetu w Budapeszcie. Na piętnaście milionów ludności zamieszkującej Węgry przypada 600.000 żydów. Na wydziale prawniczym budapeszteńskiego uniwersytetu było ogółem 1466 słuchaczy, pomiędzy tymi 526 rzym. kat., 204 kalwinów, 163 ewangelików, 62 ortodoksów, 30 grec. katolików a 476 żydów. Na wydziale lekarskim ogółem było w roku ubiegłym wpisanych słuchaczy 1017, a w liczbie tej przeszło 500 żydów. Nie dziw więc, że w Węgrzech tylu lekarzy i adwokatów żydów. A ponieważ oni najwięcej mają z ludem styczności, nie zawsze dla ludu pożądanej, przeto i te częste rozruchy antysemickie łatwo wytłumaczyć się dadzą. W samym Budapeszcie jest 400 lekarzy a 560 adwokatów, z czego więcej jak połowa przypada na żydów.

Satyra rosyjska. W Petersburgu pojawiła się w tych dniach hektograficzna satyra pod tytułem: „Kwintet“, na temat znanej bajki Kryłowa o małpie, niedźwiedziu, ośle i wole, którzy chcieli kon-

---

że podczas korowodu do kościoła niesiono przed parą młodą czarę z doborowemi jabłkami. W Serbji obecnie jeszcze przed aktem zaślubin wykonują goście ulubiony taniec narodowy „Koło“, który jenak urywają w tej chwili, gdy panna młoda rzuci im trzy jabłka. Wszyscy rzucają się za temi jabłkami na wyścigi i wydzierają sobie do upadłego, uważając je jako talizman szczęścia i pomyślności. Oblubienica zaś idzie wówczas do niemowlęcia, które przynosi w tym celu jedna z zaproszonych kobiet, i całuje je serdecznie. W Slawonji, po zamianie obrączek, podają pannie młodej jabłko. Myśl tkwiąca w tym zwyczaju, jest zrozumiałą. Analogiczne znaczenie ma na Rusi korowaj ślubny, tj. chleb weselny niezwykłych rozmiarów, który zdobi umocowana w nim gałązka z jabłkami.

Lacedemończycy kładli jabłka hesperyjskie, jako pokarm bogów, na ołtarzach ofiarnych. Ztamtąd dostały się one później na stół weselny. Z razu kładziono co najpiękniejsze owoce przed parę młodą, następnie stały się one pierwszorzędną ozdobą uczt godowych. Początkowo spożywali je tylko nowożeńcy, wkrótce zaś potem także i goście, i jabłko stało się w ten sposób charakterystyczną potrawą weselną. W szwajcarskim kantonie Aargau, jak nie mniej w innych kantonach, tak dobrze u bogacza jak u biedaka, poczynano zawsze od jabłek ucztę weselną.

(Dokończenie nastąpi).

certa dawać, dopóki ich słowik nie objaśnił. że przedtem należałoby muzykę poznać. W Petersburskiej satyrze postanowili Pobiedonoscew, Katkow, Tołstoj, Woroncow-Daszkow i Wannowski utworzyć kwintet. Tołstoj chwycił starożytną lirę, Katkow wziął się do arfy, Pobiedonoscew wybrał cymbały, Wannowski puzon a Woroncow obój. Następnie rozpoczął się koncert. Tołstoj akompaniował sobie na lirze do łacińskiej ballady, Katkow trącał struny w takt homerycznej epopei, Pobiedonoscew śpiewał „Ojcze nasz“ z towarzyszeniem cymbałów, Wannowski trąbił marsz żałobny, a Woroncow zaintonował pieśń: „nie ujeżdżaj gołubczyk mój“. Kwintet ten zrobił niesłychaną furorę w Gatczynie. W skutek tego wyszedł ukaz carski, że artyści ci mają być odtąd uważani za geniuszów, a cały lud ma odtąd tańczyć w takt ich muzyki.

Straszny wypadek. W Rummelsburgu na Pomorzu ślizgały się na jeziorze cztery osoby, dwie damy i dwóch panów. W tem, wśród przeróżnych ewolucyj natrafili oni nieszczęśliwie na miejsce gdzie lód był cienki, załamał się więc pod niemi, a jakkolwiek ludzie stojący na brzegu pospieszyli z ratunkiem, zdołali jednak wyciągnąć z pod lodu tylko jednę parę, druga zaś utonęła i dopiero nazajutrz wydobyto zwłoki.

Bandytyzm w Sycylji. Chociaż bandytyzm, zdawna znany w Sycylji pod nazwą „Maffji“, począł w ostatnich latach upadać wskutek energicznej akcji rządu włoskiego, zdaje się jednak, że jeszcze nie jest zupełnie wykorzeniony. Świadczy o tem następująca odpowiedź prefekta miasta Palermo, dana na zapytanie angielskiemu konsulowi, Churchill'owi: „Pomimo, że można zupełnie bezpiecznie podróżować po prowincji, pisze p. prefekt, byłoby jednak lepiej, uwiadomić o tym władzę, aby ona mogła przedsięwziąść środki ostrożności dla bezpieczeństwa podróży, szczególnie jeżeli podróżujące osoby są majętne.

Z życia Offenbacha. Wyszła na nowy rok w Paryżu książeczka p. t. „Wspomnienia po Offenbachu“ zawierająca mnóstwo ciekawych szczegółów z życia wesołego kompozytora. Z pomiędzy wielu wyjmujemy następującą anegdotkę, charakteryzującą bardzo usposobienie lekkomyślnego artysty. Pewnego dnia przyznano Offenbachowi benefisowe przedstawienie „Orfeusza w piekle“ w „Théatre italien“. Cesarz i cesarzowa przybyli na to przedstawienie. Teatr był wysprzedany, dochód wynosił ośmnaście tysięcy franków. Wprawdzie Orfeusz był w piekle, za to jego kompozytor w niebie. Podczas pierwszego aktu dyrygował sam orkiestrą. Kiedy po pierwszym akcie zapadła kurtyna, Offenbach wstał i udał się do gabinetu dyrektora, którego znano jako namiętnego gracza. „Eh bien, kochany panie Offenbach, jesteś pan zadowolony? — Zachwycony! — Hm, ale ośmnaście tysięcy to jeszcze nie wiele dla pana, wolałbyś pan trzydzieści sześć?— Bez wątpienia.— W takim razie zrobię panu propozycję. Zagramy o pański dochód w *écarté*. Jeżeli wygrasz, wypłacę ci trzydzieści sześć tysięcy — przegrasz, to oszczędzisz sobie fatygi i nie będziesz potrzebował chodzić do kasy, ja już sam zabiorę sobie przegrane 18 tysięcy“. Offenbach nie dał się długo namawiać. Bez długich korowodów zasiedli oba przy zielonym stoliku. Około północy, gdy w teatrze zasłona po ostatnim akcie na dół zapadła, odkrył dyrektor ostatniego atouta'a, który go czynił właścicielem całego benefisowego dochodu. Offenbach świszcząc przez zęby jedną z aryjek przedstawionej operetki, pobiegł szybko na dół, aby się ukłonić wywołującej go publiczności. Schodząc ze sceny, pożyczył od znajomego trzysta franków na kolacyjkę.

Odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela odbędzie się dnia 9. b. m. w obecności deputacji ze wszystkich prowincyj i miast włoskich. Roboty w Panteonie idą bardzo raźno. Cztery lwy bronzowe, dłuta *p. Monteverdego*, mające służyć za podstawę pomnika, już zostały umieszczone w Panteonie. Reprezentacje prowincyj włoskich podzielone na trzy grupy, wyruszą z placów: Barberini, di Termini i Santa Maria Maggiore, na miejsce uroczystości narodowej. Do reprezentacyj miast przyłączą się niezliczone deputacje korporacyj i stowarzyszeń które przybędą dla złożenia hołdu pamięci największego obywatela i patrjoty-króla.

Korespondencje od redakcji. Panu R. D. w S. W tej formie niepodobna. Rzecz na trupie się zaczyna, po trupach idzie i na trupach się kończy. Wszystkie je wyrzucić, a natomiast dać opisy obrzędów i zabaw — byłoby najlepiej. Wypadałoby też wyraźniej podmalować postacie, przynajmniej główne.

— Pani H. M. Życzeniu pani nie możemy uczynić zadość z powodów od nas niezależnych. 20 centów są do Jej dyspozycji.

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane:

Z Kolców.

We dworze.

Obywatel. — Zobowiązałeś się dostarczyć mi ryby żywe, a przysłałeś śnięte.

Pachciarz. — Przez urazy jasnego pana, ale jest wszystko jedno, kiedy uni zasznięte — to można ich obudżycz.

Na jarmarku.

Pan A. — Kupię tego konia, ale jeżeli mi złożysz jego metrykę.

Handlarz. — Aj! waj! na co jemu metrykie, abo to jasny pan jemu potrzebuje do... żeniaczki.

Gwiazdka.

— Wandziu moja — rzekła mama,
— Przestańno na chwilkę grać.
Siądź tu przy mnie, powiedz sama,
Co ci mam na gwiazdkę dać?
Może kostjum chcesz mieć nowy,
Lub do włosów piękny kwiat?
Już o lalce nie ma mowy,
Boć już masz szesnaście lat.
Na cóż bierze cię ochota,
Wyjaw mi życzenia twe.
— Ach mamuńciu, droga złota,
Ja pierścionek mieć dziś chcę!
— Ale jaki? — Ja się boję,
I wymówić brak mi sił,
Chce pierścionek złotko twoje,
Lecz żeby on... ślubny był.

Z teki filozofa wesołego.

— Czem stoją biedni wyżej od bogatych?
— Tem, że mają lepszego od nich kucharza.
— A to którego?
— Głód on najlepszy twórca apetytu.

— Powiedz mi, dla czego prawodawca nie pozwolił Mahometanom pić wina, a dozwolił im brać po kilka żon?

— Bo wiedział dobrze, że człowiek trzeźwy i tak nigdy więcej, jak jednej żony nie weźmie.

— Zkąd to pochodzi, że daleko więcej jest łysych mężczyzn, niż kobiet?

— Bo mężczyzni daleko częściej w głowę drapać się muszą, niż kobiety.

— Iloma sposobami może się człowiek wznieść ponad poziom ziemi?

— Dwoma: filozofją i stryczkiem.

— Jak się nazywa dyjeta ducha?

— Samotność.

Ze Szczutka.

Kronika tygodniowa.

Poniedziałek. Nareszcie jest rezultat zabiegów około przeniesienia dyrekcji kolejowej do kraju — bo do dyrekcji kolei Albrechta przydzielono z Wiednia, aż trzech mniejszych urzędników.

Wtorek. Pan Pierożyński napisał rozprawę o losie dyurnistów. Rzecz ta zrobiła wrażenie pomiędzy filantropami.

Sroda. Z powodu długiego karnawału postanowiły banki zastawnicze rozszerzyć znacznie swoje magazyny.

Czwartek. Przemysł krajowy o tyle ma szanse polepszenia, że już mniej ankiet o nim radzi.

Piątek. Rozpamiętywania noworoczne dzienników lwowskich zrobiły dobre wrażenie, albowiem wcale tych rozpamiętywań nie było.

Sobota. Artykuł *Czasu* o Nordbahnie nasunął pytanie, czy *Czas* przypadkiem nie zapomniał, że jest chrzczonym dziennikiem.

Rozmowa Gogątek.

— Ty! do iluż komitetów balowych należysz?
— Ja! — do żadnego — kto tyle lat już komitetował, co ja — ten może się już wycofać.

Z Kurjera Świątecznego.

Podobieństwo.

Kobieta wbrew powszechnie przyjętej zasadzie, podobną jest jednak do wina. Im starsza, tem mocniejsza... w cnocie.

Pytanie i odpowiedź.

— Powiedz mi kochaneczku, dla czego to losy
Szmulom większe niż innym ludziom dały nosy?
— O panie, któż tej myśli odrazu nie zgadnie,
By mogli każdy geszeft przewąchać dokładnie.

Myśl myśliciela.

Żyć trudno, rzekł filozof, lecz na moją biedę.
Wyznaję, że najtrudniej dziś jest żyć na kredę.

Kto czem zdobywa serca kobiece.

Kobieta jest to twierdza, co ma krzepkie forty,
I zdobywać ją trzeba z niemałym kłopotem...
Bankier z dział oblężniczych strzela do niej złotem,
Bławatnik śle jedwabiów pokaźne transporty.
Rzadko kiedy rozumu atak jest skuteczny...
W każdym razie nie tyle ile dar kolczyków,
Niż urok pięknych oczów i czarnych wąsików,
Obietnica wstąpienia do niewoli wiecznej...
Szewc (ale proszę tylko nie mówić przed nikim!)
Zdobywa tę fortece błyszczącym trzewikiem...
A nawet aptekarczyk inszą Nimfę bladą,
Skusi wonnym olejkiem albo też pomadą,
Ztąd wynika (dla sensu, a nawet dla rymu),
Że rozmaite drogi prowadzą do... Rzymu.

Domyślna.

— Proszę mamy, co to znaczy „wegetarjanin?“
— To taki co się żywi samemi roślinami.
— Ah! już rozumiem — to krowa.

Głosy prasy.

Bank krajowy zwrócił się był do Towarzystw zaliczkowych z propozycją, aby przyjęły na siebie zastępstwo banku w niektórych czynnościach, jak skupowanie na rzecz jego weksli, rozprzedaż asygnat i przyjmowanie wpłat i wypłat,—a w tym celu aby prowadziły osobny protokół i przesyłały do banku raporta. Z tytułu tych czynności Towarzystwa zaliczkowe miałyby prawo dodawać do swej własnej firmy słowa: „Zastępstwo banku krajowego“, a krom tego pobierałyby pewną małą prowizję; podlegałyby zaś pewnej rachunkowej kontroli ze strony Banku krajowego.

Owóż ta propozycja Banku krajowego natchnęła *Gazetę Narodową* do następujących uwag:

„Towarzystwa są istotnie tak rozwinięte, iż jeżeli wejdą z bankiem w stosunek, to uczynią ofiarę. Lecz dla ułatwienia tej ofiary powinien bank niektóre swoje postanowienia, niezgodne z samoistnością Towarzystw, zmienić. A mianowicie przez narzucenie Towarzystwu w firmie dopisku: „Zastępstwo banku krajowego“.Przez ten dopisek staje się Towarzystwo filią banku na zewnątrz, co w wewnętrznej manipulacji będzie poparte tem, iż Towarzystwo ma w swoich książkach razem rubryki bankowe i pod kontrolą bankową prowadzić. Oddzielna kontrola dwóch rubryk w księdze likwidacyjnej jest prawie niepodobną, będzie więc kontrola całej czynności. Jeżeli rozchodzi się o kontrolę to w Towarzystwach statutem każdy członek uprawniony jest do kontroli, nadto Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Wydziały powiatowe udzielając Towarzystwom kredytu, zastrzegają sobie kontrolę; ale w tej kontroli nie ma nic dla Towarzystw zagrażającego ponieważ wypływa z troskliwości o ulokowany kapitał, a nie z systemu centralizacyjnego, jaki Bank z góry tworzy swojemi postanowieniami“.

Otóż gdybyśmy się nie bali napaści ze strony *Gazety Narodowej*, na którą to napaść naraża nas każda niemal wzmianka o tym organie, to zapytalibyśmy go. w czem widzi niebezpieczeństwo zagrażające Towarzystwom zaliczkowym w skutek tego, że czynności ich, prowadzone na rachunek Banku krajowego, będą ulegały kontroli tego banku?

Dziennik Polski zaatakował dziś bardzo silnie redakcję *Czasu*, przywodząc jej na pamięć, że w sprawie wygasającego przywileju kolei Północnej niedawno jeszcze, bo zaledwie 23 października roku minionego, wypowiedziała dosadnie następujące zdanie:

„A kiedy i w kraju podnoszą się głosy przeciwko przedłużeniu przywileju, jak tego dowodem

wniesiona do Sejmu petycja, więc też i naszym jest obowiązkiem zabrać głos w tej sprawie, tak wielkiej doniosłości dla kraju naszego, i oświadczyć się przeciwko przedłużeniu przywileju, a za objęciem kolei Północnej cesarza Ferdynanda na własność państwa.“

A już w dwa miesiące potem ten sam *Czas* przeszedł do obozu wiedeńskich zwolenników przedłużenia przywileju, lub zawarcia nowej umowy z tem samem kolejowem towarzystwem. Do takiej zmiany zdania musiał mieć *Czas* bardzo ważne powody, skoro się nawet odważył w grudniowym swym artykule na mylną interpretację tego samego X. ustępu w akcie przywilejowym, który to ustęp w październikowym artykule podał wiernie w całej jego osnowie. Ustęp ten orzeka, że Towarzystwo exploatacji kolei Północnej jest wieczystym właścicielem samych jeno ruchomości i budynków; tymczasem autor grudniowego artykułu w *Czasie* dowodzi, że do Towarzystwa należy także cały teren kolejowy bez żadnego wyjątku, t. j. grunt wraz z nasypami i wykopami, mosty, szyny i progi. Owoż te ostatnie objekta istotnie przedstawiają wysoką wartość, i gdyby je państwo potrzebowało kupić, to w samej rzeczy musiałoby mocno obciążyć swą kasę. Ale kupować ich nie potrzebuje, bo w myśl koncesji one już stanowią własność państwa, które więc musi tylko kupić lub wywłaszczyć dworce, budki, warstaty, maszyny i narzędzie, — a kupno tych przedmiotów przecież nie zachwieje skarbem państwa.

Gazeta Lwowska zastanawia się nad położeniem Anglji i Egiptu, ogromnie utrudnionem i grożącem pożarem wojennym na Wschodzie przez to, że powstanie fanatycznych tłumów pod wodzą Mahdiego przybiera coraz większe rozmiary i przy pewnem powodzeniu może się skończyć wygnaniem Khedywa i zupełnem zniszczeniem tego uroku, jaki u wschodnich ludów posiada Anglja.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Nocne.)

Wiedeń 7 stycznia. Dziś po południu zwiedzał cesarz gmach parlamentu. W zastępstwie dr. Smolki przyjmował cesarza u portalu Goedel Lany i Prezydjum Izby panów: ks. Trantmannsdorf z ks. Czartoryskim. — Na wystawie kucharskiej otrzymał premję z Galicji Czyński (z Jarosławia) i dwaj Polacy pozakrajowi: Turzański i Jaroszewicz. Za likiery premjowano firmy morawskie, dalmatyńskie i niemieckie.

Berlin 7 stycznia. Dzienniki donoszą o samobójstwie młodego Polaka hr. Nowiny (?), dokonanem w Monte-Carlo w sam dzień Nowego Roku, po przegraniu znacznej sumy. Nowina znany był w arystokratycznych kołach berlińskich.

Montreux 7 stycznia. Giers wraca do Petersburga w ciągu bieżącego tygodnia.

Petersburg 7 stycznia. Zapewniają, że car przesiedli się przed Nowym Rokiem (star. stylu) do Petersburga.

Peszt 7 stycznia. Sprawcy ćwierćmiljonowej kradzieży na poczcie, dotąd nie wykryci.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Korespondent wiedeński *Nordd. allg. Ztg.* podaje cały historyczny przebieg sprawy wniosku językowego Wurmbrandta, którego drugie czytanie zamieszczone jest na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Rady państwa.

Wniosek postawiony został w klubie postępowym w celach manifestacyjnych i jeszcze dnia 4. grudnia 1880 przekazano go osobnej komisji, wybranej z łona Izby. Pierwsze posiedzenie komisja ta odbyła dopiero 2 kwietnia 1881 r. Wnioskodawca, poseł Wurmbrandt, zapytany na posiedzeniu tej komisji, co rozumie właściwie przez „język państwowy“ którego zaprowadzenia się domaga — nie odpowiedział wprost, lecz oświadczył, że chciałby wiedzieć, jak właściwie rząd zapatruje się na tę sprawę. Hr. Taaffe odpowiedział wtedy, że jeżeli pod językiem państwowym mamy rozumieć język rządowy i służbowy, to bliższe określenie tego przedmiotu jest rzeczą władzy wykonawczej. Poseł Wurmbrand nie dał ostatecznie ścisłego określenia tego, co rozumie pod językiem państwowym. Długi czas przemilczano o tej sprawie i dopiero 21 stycznia 1883 z okazji założenia czeskiej szkoły w Wiedniu, poseł Sturm na nowo poruszył tę sprawę. Komisja językowa uchwaliła wtedy 13 głosami przeciwko 7 przejść nad wnioskiem do porządku dziennego. Opozycja zgłosiła wotum mniejszości. Większość i mniejszość wygotowały następnie swe sprawozdania.

Köln. Ztg. zamieszcza obecnie interesujący artykuł o wewnętrznem położeniu Austrji, w którym radzi lewicy, ażeby porzuciła nieprzyjazne stanowisko w obec Słowian, gdyż ważne interesa nakazują nietylko Austrji, lecz i Niemcom szukać porozumienia ze Słowianami. Artykuł kończy się słowami: „Niemcom zależy na tem, aby nie zbudowano mostu nad przepaścią, dzielącą wschodnią i zachodnią Słowiańszczyznę. Owszem Niemcy pragną wytworzenia w Przedlitawii i wzmocnienia austro-słowiańskiego żywiołu przeciwko panslawizmowi“.

Tisza był nie tylko na posłuchaniu u cesarza, lecz konferował nadto z nuncjuszem papieskim Vanutellim i hr. Kalnokym.

Za parę dni rozpoczyna się węgierska kampania parlamentarna, która obiecuje być nader ożywioną. *Pol. Cor.* potwierdza wiadomość, że kilku magnatów austrjackich, posiadających indygenat węgierski i zaliczających się do liberalnego obozu, oświadczyło, iż przybędą do Pesztu i będą głosowali za przedłożeniem rządowem. Organizuje się więc kontropozycja przeciwko „konspiracji“, skierowanej dla obalenia Tiszy. Z drugiej strony, należący do konserwatywnego obozu pp. ks. Fryderyk Lichtenstein i ks. Karol Khevenhüller oświadczyli w dziennikach, że lubo posiadają indygenat węgierski, nie udadzą się na posiedzenie Izby magnatów.

Pol. Cor. donosi, że kapitan Cromar w obecności arcyksiążąt i oficerów sztabowych w Wiedniu miał odczyt, w którym wykazywał, że zaprowadzenie karabinów magazynowych w armiach europejskich, jest tylko kwestją bardzo niedalekiego czasu. Dla przeciążonych już i tak budżetów, jest to wcale nie pomyślna wiadomość.

Francja. Zapewniają, że pogłoski o różnicy zapatrywań w łonie gabinetu z powodu rewizji konstytucji, podjętej przez Ferry'ego, są bezzasadne.

Z Sajgonu otrzymano w Paryżu depeszę, w której komendant Thomson donosi, że nowy władca Anamu uznał bez żadnego zastrzeżenia zawarty przez jego poprzednika w dniu 25 sierpnia r. z. traktat z Francją. Traktat ten miał zostać na nowo opublikowany, mandaryni zaś nieprzyjaźni Francji, zostali surowo ukarani.

Korespondent londyński dziennika *Temps* dowiaduje się, że ambasador chiński, wskutek otrzymanej z Pekinu instrukcji, zamierza prosić Anglję i Stany Zjednoczone w imieniu Chin o pośrednictwo.

Dzienniki radykalne gwałtownie uderzają na gabinet Ferry'ego i ministra Waldeck-Rousseau, za to, że zarządził środki ostrożności na granicy hiszpańskiej. Organa te oburzają się, że minister republikański popiera alianta pruskiego, zamiast dopomódz do zaprowadzenia republiki za Pirenejami.

Liczni zwolennicy Gambetty udali się wczoraj do Ville d'Avray i złożyli wieńce w pokoju, w którym umarł ex-dyktator.

Około 200 rewolucjonistów znowu zwiedziło groby Blanquiego i poległych komunistów, wyrażając nadzieję wystawienia na tych grobach pomnika. Wołano „Niech żyje komuna!“

Anglja. Z Londynu dochodzą wiadomości, zapowiadające energiczniejszą akcję Anglji w sprawach egipskich. Przedmiotem tym zajmowała się osobna konferencja ministerjalna, przyczem minister wojny Hartington konferował w tej sprawie z naczelnym wodzem armji angielskiej księciem Cambridge. Dwanaście tysięcy wojska dobrze uzbrojonego ma podobno w ciągu bieżącego jeszcze tygodnia odpłynąć do Egiptu. Flota otrzymała rozkaz zajęcia stanowisk na morzu Czerwonem i w kanale Sueskim.

Wiadomości te wywołały sensację, chociaż oczekiwano na nie oddawna. Gabinet liberalny Gladstona niechętnie zdobywa się na energiczniejsze kroki w polityce zagranicznej, tym razem jednak party jest zarówno przez przez opinja publiczną, jak i opozycją torysów. Sytuacja jest tego rodzaju, że Anglja pod groźbą utraty wszelkiego wpływu w Egipcie zmuszona jest jąć się energiczniej do rzeczy.

Niedawno nadeszło do Londynu pismo kedywa, w którem ten protegowany przez Anglików namiestnik Egiptu oświadcza, iż zrzeka się swej kłopotliwej godności, jeżeli Anglja nie poprze go energicznie. Oglądać się jednak i na to należy, że Anglja zajmując Egipt, obudzi we Francji przedewszystkiem zawiść i rywalizację, a następnie walka z Mahdim nie będzie zbyt łatwą. Według wiadomości, nadchodzących z Kairu, prorok sudański rozporządza armją regularną, liczącą 36.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy. Pod naczelnym dowództwem Mahdiego, prowadzą tę armję trzej wezyrowie: Ibrahim, Tuban i Ahmed. — Pierwszy dowodzi armją regularną, drugi pospolitem rupieciem, które wynosić ma do 300.000 wojowników, trzeci zaś artylerją. Wszyscy trzej służyli kiedyś w armji egipskiej, Achmed zaś odbywał nawet stydja wojskowe w Europie. Z taką armją nie zbyt łatwa może być rozprawa, tembardziej, że wspiera ją fanatyzm, budzący się w całym świecie mahometańskim.

Włochy. Z Rzymu donoszą, iż pielgrzymka do grobu Wiktora Emanuela, którego zwłoki złożono właśnie w Panteonie, przybrała wielkie rozmiary. Z prowincji neapolitańskiej przybyło 2.054, z Ankony 900, z Belluno, Udine, Florencji i Arezzo 1.298 osób. Zapowiadają znaczniejszy jeszcze napływ pielgrzymów.

Rosja. Z Petersburga brakło dziś świeżych wiadomości. Donoszą tylko, że w sferach policyjnych panuje wielka konsternacja i zamięszanie z powodu, że nie zdołano dotąd przytrzymać sprawców zabójstwa Sudiejkina.

Telegramy zbożowe z dn. 7 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 31·—31·25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·66—9·68 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 181·00 m., żyto — m., okowita 47·75 m., olej rzepakowy 66·00·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 49.80 franków, olej rzepakowy 79·50 fr., okowita —·— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 7 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	296 00	299 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 00	173 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	293 50	297 50
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 zl.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 55	98 55
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	100 —	101 50
„ „ „ „ 5 „ . . .	90 —	92 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	98 40	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 55	9 65
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel resyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	59 00	59 75

Wiedeń, d. 7 stycznia 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 80	65 70
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	299 50	297 00
Akcje Anglobanku na 120 złr.	112 —	111 75
Unionbank za 100 zł.	110 40	109 90
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	296 75	295 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 00	142 20
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	170 00	170 00
Akcje kolei państwowej	322 60	322 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 75	172 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	152 00	152 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 —	124 00
Obligacje węg. w złocie	97 50	97 50
Akcje kolei węg. zachodniej	99 —	205 25
Cisańskie losy	111 60	111 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków	19 70	19 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	88 90	88 87
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 30	106 40
Rosyjski rubel papierowy	1 17¹/₄	1 17¹/₄
Losy premjowe węg. na 100 zł.	113 —	113 00
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 7. stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	304 80	299 30
Akcje kolei Karola Ludwika	297 75	294 80
Renta papierowa	79 40	79 35
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 75	101 70
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	92 (?)	97 —
Napoleondory	9 59¹/₂	9 59¹/₂
Usposobienie: —		
Berlin, d. 7 stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 25	197 55
Akcje austr. kredytowe	525 50	517 00
Akcje kolei Karola Ludwika	125 60	124 50
Austrjackie banknoty	168 75	168 60

Z giełdy.

Wiedeń, 4 stycznia.

Kierunek zwyżkowy, obrany przez giełdy wczoraj, trwał dziś dalej. Haussa stanowczo opanowała wszystkie targi pieniężne, a z tego, że po koleji każda kategorja papierów staje się benjaminkiem spekulacji, wnosić wolno, iż nie tak rychło prąd przeciwny zawieje. Dziś popyt był główny na papiery kolejowe. Do nich bowiem, zwłaszcza zaś do obligów pierwszeństwa, najbardziej kierowała publiczność swoje afekta. Bo też po rentach i listach zastawnych jest to papier najpewniejszy. Ogół publiczności, nadewszystko zaś wszyscy mali kapitaliści, chętnie swoje oszczędności i wpływy z kuponów lokują w obligi kolejowe. Dzisiaj wszystkie wekslarskie kantory prowincjonalne nadesłały sporo obstalunków na ten papier, a ztąd też obligi doznały sporej zwyżki i jak to zwykle się dzieje, pociągnęły za sobą i inne papiery. Renty, zwłaszcza węgierskie, poszły także w górę, a akcje kredytowe odbiły to co w ciągu tygodnia straciły.

Ciągnienie losów miasta Krakowa. Po 30 złr. wygrały numera:

134 659 1016 1128 1289 1365 1415 1519 1584
1970 2095 2159 2596 2932 3001 3228 3565
3742 3801 3818 4083 4299 4301 4366 4399
5005 5088 5370 5404 5648 5722 5781 5834
5843 6166 6553 6891 7225 7280 7336 7685
7700 8462 8869 9408 9508 9581 9587 10332
10482 10484 10528 10978 11129 11549 11632
11797 11896 12410 12916 13118 13407 13619
13816 13934 14996 15147 15464 15502 15596
15966 15995 16488 16664 16746 17010 17155
17433 17693 17726 17926 18127 18237 18982
19267 19309 19396 19802 19805 20096 20188
20421 20429 20476 20847 20967 21043 21541
21653 21949 22180 22202 22448 22598 22985
23052 23159 23164 23171 23666 23701 24030
24402 24643 24686 25176 25574 25602 25738
26181 26213 26363 26516 26539 26934 26963
27084 27728 28329 28409 28462 29256 29443
29591 29853 30432 30437 30539 30939 31042
31068 31121 31135 31193 31484 31575 32097
32385 32534 32689 32796 32807 33856 33905
34019 34065 34325 34689 35014 35059 35094
35282 35283 35430 35432 35460 36070 36880
37826 37909 38587 38754 39504 39996 40663
40843 41143 41207 42135 43280 43340 43547
43797 44099 44144 44223 44229 44636 44657
44887 45233 45243 45479 45544 45744 46125
46574 47397 47801 48181 49116 49240 49503
49581 50155 50347 50581 50700 50874 50981
51589 51834 51956 52977 52028 52584 53051
53164 53464 53567 53715 53867 54477 55030
55159 55411 55724 55760 55829 56021 56138
56558 56722 56750 57636 57866 58253 58408
59024 59399 59436 60168 60425 61072 61087
61160 62300 62322 62419 62647 63122 63167
63370 63465 63548 63618 63750 64200 64332
64501 64517 65022 65116 65332 65364 65791
66552 66828 66951 67070 67391 67915 68811
69460 69929 70032 70271 70316 70583 71174
71416 71989 72113 72279 72585 72871 72892
73482 73683 73879 73991 74510 74975.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej. Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2 stycznia 1885.

Dyspozycja obiadowa.

na środę 9 stycznia 1884.

Obiad droższy:

Zupa z zająca. (Z upieczonego zająca odłączyć mięso od kości. Dodać świeżego miesa wołowego, jedną kurę, zalać rosołem burakowym, dodać włoszczyzny, nieco korzeni, gotować. Mięso z zająca utłuc w moździerzu, przefasować, rozprowadzić zwyż opisanym bulionem. Zupa powinna być zawiesistą. Przed wydaniem nie należy zagotowywać, tylko mocno zagrzać. Do wazy dać zraziki z zająca, lub piersi z kapłona, które należy cienko pokrajać, ułożyć na patelni, przykryć masłem wysmarowaniem papierem i przed samem wydaniem przysmarzyć).

Ryba. Sandacz obgotowany w wodzie z jarzynami. (W całości się podaje, osobno sos ostry, lub topione masło i kartofle).

Sztuka mięsa kardynalska (Jeden funt młodej słoniny utratować z solą i korzeniami; naszpikować tą słoniną wołowinę w ten sposób, żeby słoniny nie było widać z wierzchu, poczem natrzeć mięso saletrą, obsypać imbirem tartym, wrzucić kilka bobkowych listków, tymianku, bazyliki, soli, i zostawić w garnku przez 8 dni. Skoro nasłonieje, wypłukać, obłożyć słoniną w talarki pokrajaną, dodać różnych jarzyn, korzeni, zawinąć w serwetę i przy małym ogniu gotować przez 5 godzin w czerwonem winie, rozpuszczonem wodą. Sos zrobić osobno ze smaku, w którym się mięso gotowało. Podać).

Bażanty w koszu z ciasta. (Upieczone bażanty pokrajać i ułożyć w koszu, który zrobić z gęstego ciasta drożdżowego, gdy zczerstwieje odsmarzyć w maśle, ażeby nabrał żółtego koloru. Wykroić miękisz, a na miejscu tegoż włożyć bażanty. Osobno sos z pomarańcz: Włożyć kilka pomarańcz bez pestek do rądelka (pokrajanych) zalać je pół butelką wina szampańskiego, ćwierć funta buljonu dodać i tyleż młodego masła, gdy się to zagotuje rozbić 8 żółtków z małą ilością białego wina, podprawić sos niemi i nie zagotowując podać).

Jarzyna: Konserwowany groszek, brokula, bulwy.

Legomina gorąca z ryżu. (Ugotowany ryż rozłożyć na 3 talerzach, każdy konfiturami nałożyć, poczem wszystkie warstwy ryżu jedne na drugiej poukładać na srebrnym półmisku, zalać mocno utartym, gęstym, z wanilją i cytryną wymieszanym lukrem, dać do pieca żeby lukier zrobił się złotawym i twardym. Podać na gorąco).

Wety: Winogrona, gruszki, ser, chleb, masło.

Obiad tańszy:

Rosół z ryżem.
Sztuka mięsa z pieca grzybkami zalana.
Potrawa z kury z ciastkami francuskiemi.
Drożdżowe placuszki ze śliwkami, do tego mogą służyć konserwy, czyli kompoty robione bez cukru.

(Ł. Nr. 55.)

Przyjechali d. 7 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA: T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, K. Winnicki z Turad, K. Wiszniewski z Dobrzan, Z. Wiszniewski z Preszburga, E. Pohorecki z Ciehoburza, R. Markowski z Tarnowa.

Hotel EUROPEJSKI: W. hr. Grocholski z Moskwy, T. Bartmański z Tadania, S. Gniewosz z Trzciańca.

Hotel LANGA: W. Lindenbaum z Drohobycza, A. Heller z Wiednia, A. Langer z Weipertu.

Hotel WARSZAWSKI: R. Limanowski z Bołszowiec, K. Piątkiewicz z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI: T. hr. Stadnicki z Król. Polskiego, S. Cieński z Wodnik, K. Mencel z Niskołyż, R. Ozaisłowicz z Hruszowic, A. Wiśniewski z Plichowa, J. M. Kamiński z Warszawy, T. Smolnicki z Młynisk.

Pociągi kolejowe.

Od 1go czerwca 1883 roku podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mieszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, g godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąo mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 1 miuut 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA: na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusqwy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27, wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po polud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 minut 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 minut 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godz. 3 minut 20 pociąg omnibusowy, wieczorem, godzinie 8 min. 32 pociąg mieszany.

Teatr hr. Skarbka.

W Wtorek dnia 9. stycznia 1884.

PALESTRANT

Opera komiczna w 3 aktach a w 4 odsłonach, muzyka K. Millöckera. Libretto przerobił Aureli Urbański.

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.

W roli Janusza wystąpi pan W. Florjański, pan Myszkowski w odsłonie 4. odspiewa walca komp. J. Przibika.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Przez **najsłynniejszych lekarzy i profesorów** we **Lwowie, Wiedniu, Krakowie i Czerniowcach**, mianowicie przez WW. protomedyka Dr. **Biesiadeckiego**, profesora Dr. **Józefa Weigla**, prymarjusza Dr. **Oskara Widmanna**, prymarjusza Dr. **E. Sawickiego**, prymarjusza Dr. **Ziembickiego**, dyrektora szpitalu w Wiedniu Dr. **Lo lesera**, radcy dworu profesora Dr. **Brauna**, profesora Dr. **Draschego**, profesora Dr. **Spaetha**, dyrektora profesora Dr. **E. Korczyńskiego**, dyrektora profesora Dr **I. Jakubowskiego**, radcy Dr. **Wolana**, radcy Dr. **Strzeleckiego**, Dr. **Stoekloeva**, Dr. **Załozieckiego**, etc. etc. **najpochlebniejszemi swiadectwami** zaszczycone i polecone.

WINA LECZNICZE Karola Mikolascha

jako to: Wino hiszpańskie chinowe, chinowo-żelaziste, rumbarbarowe, pepsynowe i peptonowe, oraz

Napoje dla rekonwalescentów i chorych

przez tych samych lekarzy jak najmocniej polecone:

Koniak, Malaga, Tokaj i Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów

z piwnic **KAROLA MIKOLASCHA**

znajdują się w głównych składach:

we Lwowie w aptece „pod Gwiazdą" **Piotra Mikolascha, we Wiedniu u Wilhelma Maagera**, Heumarkt 3, w **Krakowie** w aptece Wgo **Fortunata Gralewskiego, wCzerniowcach** w aptece **F. Krzyżanowskiego.**

Mniejsze składy utrzymują wszystkie apteki renomowane Austro-Węgier i wielu materjalistów **w Wiedniu**; uwagę jednak zwracać należy na firmę: **Mikolasch**, po kilka razy tak na etykiecie flaszek, jako też na kapsli i w dodanej do każdej flaszki broszurce i na szklaneczce dołączonej umieszczoną,

Ceny: flaszka 1/4 litrowa któregokolwiek wina leczniczego 1 złr. 50 ct, koniaku 1 zł. 80 ct., Malagi 1 zł. 20 ct. Tokaju 2 zł. 50 ct. Wina hiszp dla rekonwalesentów 1 zł.

Przy posyłkach liczy się za **opakowanie**: 2och flaszek 25, 3ch 25, 4ch 30, 6ciu 40, 8miu 45, 10ciu 50, 12tu 60 ct. za skrzynkę wraz z stemplem poczt,

Karol Mikolasch właściciel apteki pod firmą:

1016 PIOTR MIKOLASCH we Lwowie.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera zadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędkikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct,

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (1522)

BRACIA LANGNER

(1473) **we Lwowie ulica Halicka liczba 16,**

polecają:

Koszule męskie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1·50. 1.80, 20 2·50, 2·80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2·15 i 2·80; nocne (huculskie po 2·50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1·50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1·20, 1·40 i 1·60.
Kołnierzyki sztuka po 20 i 25 ct.
Manszety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1·50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 w tuzinie nie taniej do złr. 1·50,
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do złr. 7·50.
Krawatki w największym wyborze, **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju, **pularesy. tytonierki. papierki cygaretowe.** i t. p.
Culindry składane (chapeaux claques) tybetowo złr, 5·50., atłasowe 9 złr.
Kaftaniki. spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1·60, wysokie złr. 2·20.
Sztylpy i kamasze skorzane do polowania i do konia para złr. 3·50. do 6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1·80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1·20 do 10. złr.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10·50 do 28 złr.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr.. damskie wyższe złr. 3·50, niższe złr. 2·80 i 2·50. **Chodniki** na podłogę z juty wyróbu krajowego metr. 70 i 85 ct.

— Zlecenia załatwia się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

SKŁAD WYROBÓW Z FABRYKI DOBR

JE. ALFREDA hr. POTOCKIEGO

we Lwowie, przy ul. Teatralniejl . 7.
(vis-a-vis Katedry.)

poleca:

z fabryki Łańcuckiej:

Likiery w czterech gatunkach po ct. 1·20, 1·10, 1 zł. i 85 ct.
Rossolisy — cała flaszka po ct. 80, półflaszki po ct. 40.
Wódki niesłodzone — cała fl. po ct. 60, półfl. po ct. 35.
Śliwowicę — cała flaszka po ct. 70.
Spirytus czysty — cała flaszka po ct. 60. półfl. po ct. 35.
Rum — flaszka litrowa po ct. 1·50, półlitrowa po ct. 75.
Wódki aromatyczne: kolońska, cedratto, portugal i lewandową w butelkach i flakonach różnej objętości po . 5·00, 2·50, 80, 55 i 40.

Z fabryki Hlibowickiej

Rossolisy we flaszkach litrowych po ct. 90. (1572)
Starkę „ „ „ „ „ 1·40.
Rum „ „ „ „ „ 1·10
we flaszkach półlitrowych po ct. 60.

Z ogrodu Łańcuckiego

Jabłka, gruszki, kalwile białe i czerwone, **szparagi** forsowane, **renety** złote i szare, po ct. 24 za kilogramm. Wreszcie dostać można **drób toczony.**

Karabinki z bagnetami

lufy gładkie do śrutu

w najlepszym stanie

jako broń najstosowniejsza dla straży lasowej i miejskiej

sztuka po **4** zł. **50** ct.

poleca

główny magazyn broni

i przyborów myśliwskich

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie

(1599) **ulica Karola Ludwika l. l.**

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ

Kasy Zaliczkowej

we Lwowie, plac Marjacki.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności,

oprocentowuje takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** zł. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

(147) *Dyrekcja.*

K. Sochaniewicz

w Tarnopolu

poszukuje

mechanika

obeznanego dokładnie z działem

maszyn do szycia

Zgłoszenia przyjmuję do 1go lutego b. r. (24)



Nowo urządzony

Handel Herbaty

chińsko-rossyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 10,

poleca zbioru majowego

pół kilo:

Congo	Nr. 1	zł. 1·60
Souchong czarna . .	„ 2	„ 2·—
Souchong czarna zbiór majowy . . .	„ 3	„ 3·—
Kaysow	„ 4	„ 4·—
Melange de Londres.	„ 5	„ 4·—
Pecco	„ 6	„ 3·—
Karawanowa . . .	„ 7	„ 4·—
„ najprzed.	„ 8	„ 6·—
Gumpow. perłowa .	„ 9	„ 3·—
„ przed . .	„ 10	„ 4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli 1 1/4 funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane 1/2 kilo zł. 1·30
„ z naj. herb. „ 1·60

= Zamówienia z prowincji wysełasię odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. (1391)

KSAWERY BUDKOWSKI

były baletmistrz teatrów warszawskich

udziela

naukę tańców i gimnastyki

tak w domach prywatnych jakoteż we własnem mieszkaniu

Rynek l. 12 I. piątro.

(1074)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Pracownia sukien damskich Anieli Dziadoszy. Po dłuższym pobycie za granicą gdzie umyślnie studjowałam stroje damskie i jestem skończoną specjalistką w moim zawodzie — mam zaszczyt przypomieć się szanownym Paniom — że otwieram pracownię sukien damskich po cenach następujących: Suknia strojna 5 zł. — suknie balowe i weselne po 4 zł. — suknia mniej strojna 4 zł. — suknia zwykła 3 zł. — sukienki dziecinne od 1 do 3 zł. Wszelkie obstalunki uskuteczniam w najpredszym czasie ul. Ormiańska l. 25, 1 piętro.

Ogłoszenie. P. Fran... Pawl... rodem z Monasterzysk były oficjalista prywatny później elew gorzelniany, obecnie nie wiem czem się ten pan zajmuje — wymaniwszy u mnie tytułem pożyczki 100 złr. ulotnił się nie dając znakn życia już lat kilka i tak sprytnie się ukrywa, iż go nawet sądownie wynaleźć nie mogę — ktoby z łaskawych czytelników wiedział miejsce pobytu tego pana, spełni ludzki i prawy uczynek uwiadamiając niżej podpisanego — Majątku nieposiadam a kwota 100 złr. czyni dla mnie dość znaczną rubrykę. Jan Zimmer kamerdyner w Kołodziejówce poczta Skałat.

Dnia 14 stycz. otwieram kurs nauki **języka francuzkiego** i **angielskiego** dla młodzieży zawodu kupieckiego i rękodzielniczego. Zgłoszenia przyjmuję w południe od 12 — 1 i wieczorem o g. 7 w mojem pomieszkaniu przy Ulicy Czarneckiego nr. 12. w oficynach. Józef Kropiwnicki nauczyciel języka angielskiego przy c. k. Uniwersytcie i francuzkiego przy II. gimnaz.

Kuchmistrz uzdolniony przjmuje z domów prywatnych zamówienia na śniadania, obiady, kolacje i wesela. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. P. J. (9)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30. 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Posady i zatrudnienia.

Urząd pocztowy w Kotzmaniu na Bukowinie poszukuje rutynowanego **Ekspedytora** egzaminowanego telegraficzny od 1. Lutego b. r. bliższe szczegóły listownie. (22)

Starszy człowiek, będący w przykrem położeniu materjalnem a znający dobrze języki niemiecki i francuzki i mogący się podjąć udzielania lekcji takowych, znajdzie zajęcie w tym kierunku. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera lwowskiego.“ (100)

Ekspedytor pocztowy znajdzie niezwłoczne umieszczenie. Dotacja 300 złr. i mieszkanie z opałem. C. K. Urząd pocztowy w Storożyńcu. (17)

Poszukuje się na bonę młodą dziewczynę, któraby umiała dobrze po niemiecku. Posada trwała. pensja znaczna. Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wna pani Czerwińska ul. Kalecza l. 9. we Lwowie (16)

Szukający zajęcia.

Miejsca lektora lub **korespondenta** w języku polskim, niemieckim, francuskim i ruskim, poszukuje akademik, mający w tym zawodzie kilkuletnią praktykę. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera pod lit. W. S. (5)

Kupno i sprzedaż.

Pas lity i kołpak z kitą do sprzedania u p. Wielkopolskiego rękawicznika, plac św. Ducha. (20)

Fortepian Hamburgera i **Pianino** Ehrbara są do sprzedania, lub do wypożyczenia. Rynek l. 12. 1 piętro drzwi na prawo. Obejrzeć można codziennie od 9 rano, do 2 popołudniu. (19)

Realnosć mała, składająca się z domu mieszkalnego z piekarnią i ogrodu, l. 12 ul. Pohulanki, z wolnej ręki do sprzedania. Cena 1800 zł. Oferty przyjmuje kancelarja adw. Dr. Majewskiego l. 12, ul. Teatralna 2 piętro. (12)

Mieszkania i sklepy.

Pokój i obszerna **kuchnia** (może być także jako 2 pokoje użyte) przy ul. Kurnickiej 1.6 tuż za botanicznym ogrodem. (2)

Pokój kawalerski, obszerny, z osobnym wychodem jest przy ul. Halickiej l. 21 na drugiem piętrze zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże (1605)

Pokój z kuchnią przy ul Halickiej l. 7 zaraz do wynajecia. (1616)

Pokój piękny i wielki, elegancko umeblowany, miesięcznie lub tygodniowo zaraz do wynajęcia, ulica Majerowska l. 7. (1610)

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. (10)

1 pokój frontowy pod l. 12, ul. Teatralna 2 piętro. (27)

2 i **3 pokoje** z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (1592)

2 pokoje z kuchnią na 2 piętrze, ul. Halicka l. 7 zaraz do wynajęcia. (1617)

2 pokoje z kuchnią, strychem i drewutnią na 1. piętrze przy ul. Rury l.6 od 1. Stycznia 1884 do wynajęcia. (1607)

3 pokoje i przedpokój z umeblowaniem lub bez na 1 piętrze dla pp. kawalerów są zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu, ulica Sykstuska l. 47.

4 pokoje frontowe, kuchnia z n. na 1. piętrze — zaraz do najęcia. — Ulica Piekarska l. 37. — Wiadomość u dozorcy domu (21)

4 pokoje, z których 2 na front piekarnia i kuchnia, przy ul. Krasickich l. 10. na pierwszem piętrze do wynajęcia. (Wiadomości udziela stróż kamienicy.) (1619)

5 pokoi z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (1613)

Całe pierwsze piętro podzielone na 2 mieszkania, jedno 5, drugie 3 pokoje, z przedpokojami, kuchniami spiżarniami i wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia przy ulicy Kraszewskiego l. 15. (3)

Pomieszkanie składające się z 7 pokoi i 2 kuchni. które może być stosownie do żądania rozdzielone na dwa lokale o 3 i 4 pokojach, jest do wynajęcia od 1 Lutego przy ul. Teatyńskiej l. 9. (12)

Lokal na warstat dla ślusarza lub stolarza jest do wynajęcia od 1 stycznia 1884 w realności pod l. 10, plac Halicki — bliższa wiadomość u dozorcy w suterenach. (1566)

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowskiego“ tak długo dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych 1 zł. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Do Szanownej Pani, od której otrzymałem prezent z rachunkiem. Szukałem za kilkoma słowami napisanemi, lecz nadaremnie. Rączki całuję. Edmund. (55)

Do Rózi R....skiej.

Smutny po nowym roku,
Siedzę obdarty z pieniędzy
I z domu ani też kroku:
Ruszać nie mogę się więcej.
Więc Pani wybaczyć racz mi,
Że przy nadchodzie trzech Króli
„Gastronom“ pościć Twój zacznie
Do Ciebie... i do Urszuli....
SuraW.

Do p. A. W.

(Autora rymowanej odpowiedzi w Nrze. 3 „Kurjera“ pomieszczonej).

Szanowny Panie! Za twe wierszydła
Muszę ci wieszcze połamać skrzydła...
Brak w nich jest sensu, rytmu i rymu,
A więc z kosturem machaj — do [Rzymu,
Nie do Chodowiec. — Zapal gro- [mnicę —
Proś o natchnienie — Bogarodzicę...
Miast po „Kurjerzes“ pisać androny
Kozom — nie rymom — spłataj ogony
Zamiast okropnych wierszy pisz — [prozą,
Bo czytelników przejmujesz — grozą...
Owocem będzie: myśl zrozumiała,
Oraz wilk syty i owca cała...
Ogół cię bowiem błaga najszerszy,
Byś nigdy w życiu nie pisał — [wierszy!...

Jeden z czytelników „Kurjera“ w imieniu wielu innych.

Osoby, które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych umieszczoną, raczą odebrać złożoną należytość inseracyjną.

Kupno owsa

poszukuje się od 5 do 10.000 korcy owsa. Oferty z wyszczególnieniem ceny — uprasza się nadesłać de Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. S. (1308)

W księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
nabyć można nową powieść
pod tytułem:
ZŁAMANY a NIEUGIĘTY
przez
Marję Grochowalską

Cena 85 centów. (1479)

20 procent
za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. **Proszę policzyć** ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą w najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 zlr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 zlr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 zlr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14) Józef Iwanicki
mechanik i właściciel handlu maszyn
Lwów, hotel Żorża.

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe rozpoczynają rocznik piętnasty.

(1534) **Cena caloroczna 2 zł. 50 ct.**

*prenumeratorowie otrzymują corocznie **Kalendarz informacyjny** bezpłatnie*

Kalendarz „Chaty“ na r. 1884, 1 egzemplarz 40 ct., tuzin 2 zł. 80 ct.

Lwów, w drukarni ludowej, plac Bernardyński l. 7.

W wielkim wyborze
Nowości na karnawał 1884
poleca najtaniej
MAGAZYN
SCHAYERÓW
we Lwowie.
(15)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**